

dr hab. Jakub Jakubowski prof. UJD  
Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie  
Wydział Sztuki

**Recenzja pracy doktorskiej Pana magistra Michała Justyckiego pod tytułem  
*Słownik sztuki w językach migowych: polski, amerykański, rosyjski, ukraiński, włoski***

Praca doktorska Pana Michała Justyckiego pod tytułem „*Słownik sztuki w językach migowych: polski, amerykański, rosyjski, ukraiński, włoski*” jak wynika z dokumentacji składa się z trzech części w formie papierowej - drukowanej:

- *Słownik sztuki w językach migowych: polski, amerykański, rosyjski, ukraiński, włoski,*
- *Słownik sztuki w językach migowych -opis pracy doktorskiej*
- *Portfolio.*

Ta trójelementowa publikacja ma także czwarty wymiar znajdujący się w rzeczywistości wirtualnej poprzez odniesienia do internetowej wersji słownika. Te cztery składowe wpisują się w klasyczny wymiar akademickiej tradycji związanej ze sztukami plastycznymi. Ten doktorat ma artystyczny, naukowy i edukacyjny charakter.

W opisie pracy doktorskiej Pan Justycki buduje chronologię w sposób właściwy, wprowadzając w tematykę poprzez opis świata głuchych. Jego specyfikę, problemy z komunikacją oraz dostępem do informacji. Wskazuje na społeczny aspekt postrzegania osób g/Głuchych przez osoby słyszące. Trafnie stwierdza „...mogę robić wszystko poza słyszeniem”.

W pierwszym rozdziale podkreśla wartość języka migowego sięgając do źródeł jego historii. Stawia również tezę, że mamy dwa światy: słyszących oraz osób g/Głuchych z własną kulturą i językiem (to pojęcie wyjaśnia w rozdziale IV.) Wprowadza szczegółowo w kwestie terminologii, tłumaczy zagadnienia związane z językiem migowym, wyjaśnia jego swoistą strukturę. Dotyka także radzenia sobie za pomocą aparatów słuchowych, stawia też pytanie - czy język migowy jest wrogiem

czy przyjacielem? To może wydawać się nawet kontrowersyjne, ale lektura pracy pozwala stwierdzić, iż w tym prowokacyjnym pytaniu jest odniesienie do całego systemu nie tylko edukacji, ale życia osób głuchych i z wadami słuchu.

W swojej narracji w rozdziale drugim Pan Michał Justycki konsekwentnie pokazuje w oparciu o własne doświadczenia szczególnie w Muzeum Śląskim, jak istotna jest postawa otwartości. Dzieli się swoim doświadczeniem edukatora oraz przewodnika. Rozwija zagadnienie prowadzenia zajęć wypunktowując poszczególne tematy i zagadnienia. Na przykład: rozumienie piękna nie tylko w przyrodzie, ale również w dziełach artystów nie tylko niesłyszących. Tutaj także rysuje się kwestia percepcji w kontekście zmienności pokoleń. Autor wskazuje, że różnice poznawcze przekształcają się i wynikają ze zmian cywilizacyjnych i kulturowych – młodzi obecnie mają inne zasoby i uczą się świata inaczej niż Pan Justycki, jak i każdy z nas. Edukacja wymaga ewolucji oraz pewnej elastyczności sugeruje nam autor, z czym oczywiście należy się zgodzić. W rozdziale drugim określa także miejsce Polskiego języka migowego w systemie muzealnym. Tu podaje szczegółowe zapisy prawne, które zobowiązują instytucje do zatrudnienia osób, które „migają”.

Rozdział trzeci to konkretne przykłady związane z seminarium „*Sztuka łączenia*”. Tu zauważyć można, co wybrzmiewa dość mocno, wypracowywanie kompromisów pomiędzy różnymi punktami widzenia edukacji włączającej ze szczególnym uwzględnieniem g/Głuchych. I choć magister Justycki często stawia bardzo wyraźną granicę niemalże ścianę pomiędzy światem osób g/Głuchych i osób słyszących wskazuje też na chwile, kiedy ta granica się zaciera, a zamiast muru budowany jest most. Takim przykładem jest projekt-wystaw „Głusza” zrealizowany przez Muzeum Śląskie. Ważne, że te wszystkie działania są wciąż w procesie, a to świadczy o niekończącym się potencjale twórczym działań kreatywnych.

W czwartym rozdziale precyzyjnie opisuje zagadnienia związane z kulturą głuchych wyjaśnia pojęcia oraz dokonuje prezentacji dzieł Głuchych artystów w nurcie DeVIA (Deaf View/Image Art), czyli sztuki, która analizuje i odnosi się do osób g/Głuchych z punktu widzenia kulturowego i językowego. Tu zaczynamy uczyć się historii sztuki. Nie trzeba ukrywać faktu, że na próżno szukać podczas wykładów czy ćwiczeń przewidzianych w programach studiów nie tylko na polskich Uczelniach, aby prowadzący sięgali do wspomnianego nurtu (zapewne istnieją wyjątki). W konsekwencji stajemy przed sytuacją, w której odkrywamy sztukę niekoniecznie podręcznikową tą związaną z kanonem tak zwanych reprezentatywnych przykładów poszczególnych epok, ale wzbogacając nasze pole widzenia



dyscypliny możemy sięgać do nowych źródeł w tym do DeVía. Ale przyznam, że oglądając dzieła osób, które przedstawione są w opisie pracy nie mogę oprzeć się wrażeniu, że chcę je czytać bez określania, kto je wykonał. Nie chcę poddać się pewnej segregacji artysta g/Głuchy, artysta słyszący. Po lekturze i oglądzie powracam do stwierdzenia, że sztuka jest jedna tylko język wypowiedzi plastycznej inny-obrazy pozostaną obrazami danymi odbiorcy-kwestie percepcji to uwarunkowania indywidualne, edukacyjne i społeczne. Wrażliwość na piękno i brzydotę lub też sacrum i profanum pozostają w sferze preceptora – odbiorcy. Słownik Pana Justyckiego pokazuje nam, że bycie odbiorcą jest po prostu uwarunkowane okolicznościami kształtującymi nas od dzieciństwa. To jest tak zwany i często poruszany w naukach pedagogicznych kapitał społeczny.

Piąty rozdział poświęcony jest badaniom. Autor zaczyna od analizy obecnego systemu oprowadzania grup g/Głuchych po Muzeum Śląskim. Następnie chronologicznie przedstawia poszczególne fazy i etapy zbierania danych do stworzenia słownika. Trzy fazy tych badań stanowią przykład właściwego rozumienia procesu zbierania, gromadzenia, przetwarzania i analizy informacji. Grupa ankietowanych to 20 osób i oczywiście można mieć wątpliwość czy faktycznie daje ona pełny obraz wobec ilości osób g/Głuchych i słabosłyszących. W Polsce jak podają dane, które co trzeba zastrzec są z dużym prawdopodobieństwem niepewne, ponieważ różne źródła wskazują różne liczby to około pół miliona osób. Należy jednak brać pod uwagę specyfikę materii, czyli odniesienia do edukacji kulturalnej – muzealnej, a jak jasno wynika z informacji przedstawionych przez doktoranta kształcenie w zakresie sztuki i kultury w społeczności osób g/Głuchych jest niewystarczające i zaniedbane. Pociuszającym niejako może być fakt, że dotyczy to niemalże całego systemu tak zwanej oświaty, jeśli chodzi o zakres sztuki.

Jako, że determinującym jest fakt dyscypliny - sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki trzeba dokładnie przyjrzeć się plastycznej stronie tego doktoratu, czyli analizować najpierw znak dłoni w przypadku liter i obrazowania alfabetu. A został on wykreowany za pomocą wizerunku dłoni i jest jeszcze z roku 2016, co wynika z analizy dokumentacji zawartej w portfolio. Należy to rozumieć z jednej strony, jako przywiązanie do wdrożonej już formy znaczeniowej. Z drugiej strony można się zastanawiać czy nie istniała możliwość poszukiwania nowego znaku, nowej formy-kształtu dla przekazania informacji o literze zostawiając oczywiście układ poszczególnych konfiguracji palców oraz wewnętrznej i zewnętrznej części dłoni. Co ważne te układy, a w konsekwencji litery są czytelne konkretne, klarowne – jasne. To bardzo dobrze zorganizowany komunikat wizualny i to decyduje o sile tych form. W publikacji Pan Justycki świadomie używa konkretnego kroju pisma to font Atkinsn

Hyperlegible zakładając, że odbiorcami słownika będą nie tylko osoby młode, ale też starsze oraz słabowidzące. Szczegółowo i precyzyjnie uzasadnia kolorystykę zastosowaną w projekcie, która w przypadku części drukowanej osadzona jest w czerni, a biel stanowi podłoże – tło. Jednak w przypadku wersji internetowej zachodzi zmiana, czyli tło bieli zostaje zastąpione czernią, a litery są białe dla zoptymalizowania kontrastu oraz czytelności. Trzeba zwrócić uwagę, że tutaj tło nie jest nieokreślonym podłożem zjawisk. Przeciwnie jest swoistą sceną gdzie Pan Justycki wprowadza poszczególnych bohaterów – litery, postać. To płaszczyzna, nad którą doktorant panuje i właściwie aranżuje. Jest tu także pewne symboliczne odwołanie, które wskazane jest przez autora, jako „mrok osób g/Głuchych”, czyli brak edukacji, komunikacji nawet dyskryminacji. Ta praca jest, zatem również przestrzenią wychodzenia z tego mroku w szerokim aspekcie społecznym jak się wydaje nie tylko osób głuchych, ale z szerzej rozumianymi niepełnoprównościami.

Istotnym jest, że rozpatrujemy pracę Słownik sztuki, a więc słownik pojęć. Autor tworzy definicje poszczególnych zjawisk w formie pisemnej, jako krótkie komunikaty i nie są to typowe „słownikowe” definicje w ujęciu klasycznym. Pan Justycki wygenerował swoje określenia charakteryzujące poszczególne pojęcia. Oczywiście można polemizować porównując je szczególnie czy to ze słownikiem PWN lub encyklopedycznymi terminami, ale uważam, że to także tak zwana wartość dodana do tej pracy, ponieważ doktorant wskazuje konkretnie swój pogląd i rozumienie pojęcia oraz je wyjaśnia. Jak podkreśla konsultował słownik z czterema ekspertami, których wymienia w punkcie 5.3 ostatniego rozdziału. Kolejnym istotnym znakiem – formą jest postać autora Michała Justyckiego, który tworzy swój autoportret wyrażony poprzez figurę graficznie zdefiniowaną rysunkowo postacią. Ważnym jest tutaj studium ruchu, niemalże kluczowe do nauki oraz swoistego odszyfrowywania konkretnego pojęcia. Wolorowo zróżnicowane kolejne fazy są wynikiem przestudiowania i pokazują wrażliwość oraz rozumienie elementarza i gramatyki języka plastycznego w rozumieniu akademickiej powinności.

Problematyka uchwycenia ruchu czy gestu jest tematem trudnym, a w przypadku słownika sztuki w języku migowym skala trudności jeszcze wzrasta. Problem granicy, formy i konturu to zagadnienie plastyczne, które jest tutaj kluczem do jasności przekazu. Elementem porządkującym jest strzałka wskazująca konkretny kierunek wykonywania kolejnych faz ruchu. W tym słowniku podkreślona poprzez kolor czerwony, mocno kontrastujący i wyróżniający się na tle postaci, jest także istotnym elementem kompozycyjnym i tutaj widzimy jak autor sprawnie operuje umiejscowieniem – osadzeniem tych „strzałek”, które także w swojej formie mają właściwe proporcje oraz są znakami. Idąc za językoznawstwem, a nie ma wątpliwości, że poruszamy się w obszarze właśnie lingwistyki –



skoro mamy do czynienia ze znakami, a zatem z semiotyką trzeba odnieść się do jej trzech działów, czyli: syntaktyki, która bada wzajemne stosunki i właściwości budowy wyrażeń języka w procesie porozumiewania się ludzi, semantyki, która bada związki, jakie zachodzą między wyrażeniami języka a przedmiotami, do których się one odnoszą oraz pragmatyki, czyli stosunku między znakami, a ich użytkownikami. Trzeba jednoznacznie stwierdzić, że autor przepracował bardzo dobrze poszczególne etapy konstrukcji znaku. Konsekwencją tego „znakowania” jest wypracowanie medium quod, czyli takiej formy-znaku, który zatrzymuje na sobie uwagę poznawczą i musi być najpierw sam poznany i dopiero wtedy służy do poznania czegoś innego, czyli do tego, do czego jest przyporządkowany.

Te czerwone linie zakończone trójkątem są spoza postaci, ale jak ster kierują naszym ciałem wskazują właściwą drogę konstruowania gestu, tak, aby jego rozumienie i przekaz były czytelne. To swoisty meta język, który wprowadza Pan Justycki. I tak w tym graficznym sposobie została zakodowana informacja dotycząca uniwersum komunikacji, a w konsekwencji relacji, bo do tego przywołuje nas autor. Tworząc słownik zaprasza nas do poszerzenia horyzontu spotkania z drugim. Ta określona struktura wskazuje na to, iż funkcja determinuje formę i to jest słuszna droga.

Kiedy Benedykt XVI mówił przed laty, że internet jest nowym kontynentem, który trzeba odkrywać niekoniecznie traktowano te słowa poważnie, minęło kilkanaście lat i nikt nie ma już chyba wątpliwości, że to nie tylko kontynent, ale nawet wszechświat. Pan Michał Justycki postanowił w ramach realizacji pracy doktorskiej stworzyć planetę, która jest nieodłącznym a nawet jak się wydaje niezbędnym elementem i stanowi komplementarną całość Słownika dzięki zastosowaniu prostej technologii kodów QR przenosimy się do odpowiednika poszczególnych słów i pojęć w wersji internetowej. Obejrząc możemy w formie video wizualizowaną formę, która w wersji drukowanej jest pierwowzorem. To działanie potwierdza świadomość autora wobec kontekstu odbioru dzieła – słownika, jako komunikatu wizualno-graficznego. Przeniesienie w sferę wirtualną oraz włączenie techniki video jeszcze bardziej ułatwia nie tylko korzystanie ze słownika, ale możliwość przeżycia pojęcia i lepsze jego zrozumienie i odczytanie oraz ułatwienie wykonania poszczególnych faz. Ważna jest także dostępność, czyli, że możemy tę wirtualną wersję mieć teraz niemal zawsze poprzez narzędzia do tego przeznaczone. Ten sieciowy słownik nadaje także o wiele bardziej powszechnie dostępnego wymiaru tej publikacji. Świadczy także o bardzo konkretnym procesie twórczym całości pracy doktorskiej, zorientowanym od początku do końca na założonym celu. Nie ma tu zbędnych dodatków, które mogłyby rozmyć cel stworzenia tego dzieła. Poszczególne etapy, logika działań w obszarze technologii i warsztatu, a także w sferze sięgania do źródeł oraz opisu

jest bardzo dobrze zrealizowanym działaniem artystycznym, naukowym i edukacyjnym o czy napisałem w pierwszym akapicie, ale należy to podkreślić. Nowe ujęcie, jakiego dokonuje Pan Michał Justycki jest w pewnym sensie, jeśli można użyć tej terminologii, przedpolem działań na szeroką skalę w zakresie usprawniania i wdrażania działań mających jak najlepiej przybliżyć sztukę. Ta praca może być inspirująca nie tylko w kontekście osób g/Głuchych, ale także w całym spektrum dostępności i choć duża liczba przedsięwzięć jest podejmowana na różnych polach na przykładzie Słownika możemy też dostrzec jak wiele jest do zrobienia.

Nie można pominąć ilustracji, które wykonał magister Justycki - do każdej litery i pojęcia tworzy nową, jakość, która w przypadku tej publikacji pełni funkcję ilustracji. Można powiedzieć, że jest dodatkiem, ale kiedy przyglądamy się tym obrazom otrzymujemy bardzo ciekawy cykl interpretacji utrzymanych w bardzo określonych kompozycjach. Są one niemalże kolejnym doktoratem cyklem prac plastycznych wykonanych w określonej technice. Jednym brakiem jest nie podanie formatu poszczególnych ilustracji, a szkoda, bo skala mogłaby jeszcze pobudzić wyobraźnię. Magister Justycki udowadnia w tych obrazach jak bardzo dobrze panuje nad gestem i tutaj tak jakby pozwalał sobie na więcej swobody, co jest zrozumiałe, ponieważ dłoń-litera i postać-autoportret muszą być trzymane w pewnej zamkniętej zdyscyplinowanej konwencji. Te prace są tworzone, przynajmniej takie odnoszą wrażenie, jak pauzy w muzyce. To znaczy pozostają integralne, bo pauza – cisza w muzyce też jest w strukturze. A idąc dalej za muzyczną terminologią to alikwoty paradoksalnie domykają się w całość a jednocześnie mają potencjał do odłączenia-separacji i nie straciłyby mocy i jakości, a poprzez osadzenie w źródłach i odniesie do dzieł na przykład Duchampa portretów Michała Anioła czy Daliego. Pan Michał Justycki bawi się konwencją i jak można to odczuć z wielką przyjemnością i radością pozostawiania śladu. Wobec porządku, dyscypliny, projektowania i struktury słownika to tak jakby opozycyjne działanie. Publikacja zostaje ożywiona, dostaje „ducha” i nie pozostawia wątpliwości, że Michał Justycki to artysta, który rozumie proces twórczy i dokonuje świadomych wyborów w budowaniu i konstruowaniu swoich dzieł. Robi to z tak zwaną swadą.



## Konkluzja

Biorąc pod uwagę złożoną dokumentację – pracę doktorską pod tytułem **Słownik sztuki w językach migowych: polski, amerykański, rosyjski, ukraiński, włoski** należy stwierdzić, iż stanowi ona bez jakiegokolwiek wątpliwości oryginalne dokonanie artystyczne oraz jednoznacznie wskazuje na merytoryczną wiedzę oraz umiejętności warsztatowe, a także wszelkie kompetencje społeczne Pana mgr Michała Justyckiego określone w art.187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie i nauce* (tekst jedn. Dz.U.2023, poz.742). Dlatego pozwalam sobie wnioskować do Rady Dyscypliny Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach o nadanie stopnia doktora magistrowi Michałowi Justyckiemu w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie: sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

mgr Stanisław 27.08.2023

